



tekst

ANDRZEJ URBAŃSKI

redaktor wydania

Gdy 30 września 1843 r. w Genewie ukazał się pierwszy znaczek pocztowy, nie przypuszczano, że da on początek filatelistyce religijnej. Emisja znana wśród kolekcjonerów jako „podwójna Genewa”, zawierała trzy elementy chrześcijańskie: monogram Jezusa Chrystusa IHS, napis: „Oświecasz moje ciemności”, będący cytatem z Psalmu 18, oraz klucz św. Piotra w herbie kantonalnym Genewy. Od tamtego czasu na świecie wydano około 50 tys. znaczków pocztowych z motywami chrześcijańskimi. Nic dziwnego, że również w Gdańsku znalazło się wielu zapaleńców, dla których zbieranie znaczków pocztowych stało się nie tylko zwykłym zainteresowaniem, ale pasją. Z tej pasji urodziła się m.in. wystawa, do której obejrzenia zachęcamy. Opowiadamy o niej na s. IV-V. Zachęcam do odwiedzenia miejsca, o którym ostatnio w mediach bardzo głośno. Ks. S. Czalej rozmawia z ks. Ryszardem Grosem, proboszczem nowo powstałej parafii pod wezwaniem bł. Jana Pawła II. Czy fotografie transparentów z napisami „Chcemy usług, nie kolejnej parafii” czy „Szkoły likwidują, parafie budują” miałyby dobitnie świadczyć o tym, że ludzie nie chcą kolejnego kościoła? O tym więcej na s. III.

Niepełnosprawni na beatyfikację Jana Pawła II

Był naszym ojcem



ANDRZEJ URBAŃSKI

– Słyszałem, co dla nas wszystkich uczynił, jak odwiedzał inne kraje.

I o tym, jak uzdrawiał ludzi – mówi Michał Safuler, ugniatając glinę. Jeszcze trochę pracy i figurka gotowa. Papież Polak jak się patrzy!

Odpoczątku patronką tego miejsca była błogosławiona Matka Teresa z Kalkuty. To dobry wybór, bo w Krzywym Kole uczestnicy Warsztatów Terapii Zajęciowej uczą się, jak radzić sobie w życiu. Tworzą też dzieła, które często wykraczają poza wyobraźnię zdrowego człowieka.

Gdy jedni siedzieli przed telewizorami i oglądali uroczystości beatyfikacyjne Jana Pawła II, grupa młodych ludzi korzystających z placówki Cari-

tas w Krzywym Kole zastanawiała się, jak uczcić to wydarzenie.

– Najpierw we własnej wyobraźni zaczęli tworzyć postać Ojca Świętego, tak jak go pamiętali z różnych relacji, opowiadań i własnych spotkań – opowiada Elżbieta Kacynel-Rendzio, dyrektor placówki w Krzywym Kole. Ich twórczej pracy towarzyszyła patronka domu, także błogosławiona Matka Teresa. Jej proste słowa są zapisane jako motto przewodnie wszelkich działań podopiecznych Krzywego Koła: „Niewielu ludzi może dokonać rzeczy wielkich, ale wszyscy możemy robić rzeczy drobne z wielką miłością”. I tak się stało.

Zwykła glina w dłoniach Michała Safulera, uczestnika warsztatów w Krzywym Kole, zaczęła przeobrażać się w wizerunek bł. Jana Pawła II. – Bardzo dużo słyszałem, jak obecny papież Benedykt XVI mówi same dobre rzeczy o Janie Pawle II. O tym, co uczynił dla nas wszystkich, jak od-

wiedzał inne kraje, nawet te najbiedniejsze. I o tym, jak uzdrawiał ludzi – mówi, ugniatając glinę. Jeszcze trochę wysiłku, jeszcze kilka ruchów palcami i figurka Ojca Świętego jest gotowa. Michał – skromny, i jednocześnie utalentowany uczestnik warsztatów – ma zawsze przy sobie obrazki z wizerunkiem nowego błogosławionego. Ale przede wszystkim nosi go w sercu.

Władysław Miks, kolega Michała z Centrum Caritas im. Bł. Matki Teresy, ochoczo złapał za pędzel, by namalować postać błogosławionego. – Pamiętam, jak został postrzelony, jak był już stary. Ale wciąż pokazywał, że jest silny. Wzruszyłem się, gdy został pobłogosławiony – opowiada wyraźnie zadowolony Władysław.

– To jest nasz Ojciec, zawsze nim był – dodaje siedzący obok Adam Lauterszlager. I on złapał kawałek gliny, by wyrzeźbić postać, której już nie ma, ale którą on nadal kocha. Bo daje mu ogromnie dużo siły i wsparcia. **au**

– On dla nas wszystkich uczynił bardzo wiele. Bardzo dziękujemy – mówi przed rozpoczęciem tworzenia rzeźby papieża Michał Safuler, uczestnik WTZ Caritas w Krzywym Kole

O papieżu w „Gościu” i w Peru



„Wodospady Jana Pawła II” to pierwsza na świecie nazwa geograficzna poświęcona Papieżowi Polakowi

NOWA KARCZMA. Tuż przed beatyfikacją odbyło się specjalne spotkanie, zorganizowane przez oddział Zrzeszenia Kaszubsko-Pomorskiego w Nowej Karczmie. Bohaterem był oczywiście Jan Paweł II, a tematem obraz Papieża Polaka na łamach „Gościa Niedzielnego”. Prezes oddziału ZKP, Bożena Ugowska, podkreśliła, że wielu ludzi czyta tu „Gościa” gdańskiego, a to także dlatego, że pracują oni na co dzień w Trójmieście. Największym zainteresowaniem cieszyły się zdjęcia i filmy, które zaprezentował zebrany ks. Sławomir Czajek, uczestnik wyprawy do najgłębszego na świecie kanionu Rio Colca w Peru, zorganizowanej w 25. rocznicę ich odkrycia. Samego odkrycia dokonała grupa polskich kajakarzy, m.in. Jerzy Majcherczyk, a spływ rozpoczął się w dniu zamachu na Ojca Świętego, 13 maja 1981 r. Polscy kajakarze – nie wiedząc, czy papież żyje – w hołdzie dla

Jana Pawła II nazwali jego imieniem odkryte przez siebie wodospady. Była to pierwsza nazwa geograficzna na świecie odnosząca się do polskiego papieża.

W 25 lat później w obecności niektórych odkrywców i polskiego ambasadora w Peru Przemysław Marca w wiosce Huambo (z której schodzi się do kanionu) ks. Czajek poświęcił szkołę nazwaną imieniem Jana Pawła II. Podczas Mszy św. przy wodospadach ochrzczonych zostało pięć osób małych mieszkańców osady Cancoco; ks. Czajek był bowiem pierwszym w historii kapłanem, który dotarł w to miejsce. Obecnie na obelisku przy wodospadach umieszczone są pamiątkowe tabliczki, m.in. szkół czy instytucji noszących imię błogosławionego papieża. Więcej informacji o samym kanionie i o możliwości jego zobaczenia oraz zamieszczenia tam swojej tabliczki na www.odkrywcy.com.

Plansza zamiast komputera

Gdynia. Dwa lata temu w gdyńskim Zespole Szkół im. Jana Pawła II powstało Koło Gier Planszowych. – Od samego początku pojawił się pomysł, żeby z tą formą wykorzystania wolnego czasu dotrzeć do jak największej liczby osób – mówi Rafał Narajczyk, pomysłodawca koła i nauczyciel historii. Świetny pomysł pana Rafała wsparł Krzysztof Moskota prowadzący hobbystycznie internetowy sklep z grami planszowymi. Tak powstał pomysły imprezy KOSTKA – Konwent Planszowy w

Katoliku. – Taka forma aktywności to przede wszystkim budowanie więzi rodzinnych i przyjacielskich. To bycie nie obok siebie, ale ze sobą. Wspólna gra wymaga kontaktu i zaangażowania od wszystkich – podkreśla Narajczyk. To także sposób, żeby odciągnąć dzieci i młodzież od telewizji i komputera. Początek imprezy o godz. 10, zakończenie zaplanowano na godz. 18. W programie m.in. planszowa gra „Chłopska szkoła biznesu”. Więcej na www.kostekgdynia.pl.

Konferencja o magii

Gdynia. 21 maja w kościele NSPJ, ul. Armii Krajowej 46, odbędzie się po raz drugi symposium poświęcone magii i okultyzmowi. W zeszłym roku spotkanie odbyło się w Gdańsku-Oliwie i przewinęło się przez nie aż 1000 osób! – Dedykujemy je zwłaszcza tym, którzy są zaniepokojeni kondycją duchową naszego społeczeństwa, a także np. „dziwnym” zachowaniem swoich bliskich, dzieci – mówi ks. Grzegorz Daroszewski, dyrektor Gdańskiego Centrum Informacji o Sektach. Po Mszy św. o godz. 8 będą mieli swoje wystapie-

nia zaproszeni prelegenci. Na pewno warto posłuchać m.in. wykładu s. Michaeli Pawlik, znawczyni hinduizmu, o wschodnich źródłach magii czy egzorcysty ks. Antoniego Zielińskiego. O bioenergoterapii opowie natomiast nawrócony terapeuta Krzysztof. Uczestnictwo bezpłatne. W czasie trwania sympozjum można będzie zaopatrzyć się w literaturę przedmiotu; książki poleca się zwłaszcza nauczycielom i wychowawcom. Całość zakończy nabożeństwo z modlitwą o uwolnienie. Więcej informacji: www.cios.gda.pl lub pod nr. tel. 501 337 277.

Publiczne czytanie Biblii



Gdańsk. Na Długim Targu 8 maja przystawali w zasłuchaniu rowerzyści, a nawet kibice zdążający na mecz Lechii. Tego dnia rozpoczął się bowiem Tydzień Biblijny zorganizowany przez Dzieło Biblijne im. Jana Pawła II wraz z KS „Civitas Christiana”. – Chodziło o to, żeby pokazać, że Pismo Święte należy czytać nie tylko w domach. Żeby osoby przypadkowe usłyszały jakiś fragment, który być może zapadnie im w pamięci – mówi Waldemar Jaroszewicz, współorganizator. Biblię czytały ważne osoby życia publicznego Pomorza: rektor GSD ks. Grzegorz Szamocki, rektor PG Henryk Krawczyk, wiceprezydenci Gdańska Ewa Kamińska oraz Maciej Lisicki i Jakub Szadaj, założyciel i przewodniczący Niezależnej Gminy Wyznania Mojżeszowego w Gdańsku. Świętą Księgę odczytywano również po kaszubsku. Zadania podjął się Zbigniew Janowski, aktor Teatru Miejskiego w Gdyni. Czytała też cała rodzina, a klerycy częstowali przechodniów cytatami ze świętych ksiąg (na zdjęciu). Pod-

czas czytania wręczono nagrody zwycięzcom Diecezjalnego Konkursu Wiedzy Biblijnej w Wejherowie: Magdalenie Pranczk (1. miejsce); ILO w Wejherowie – katecheta ks. Piotr Dobek) oraz Marcie Kapelli (2. miejsce) i Adamowi Dzionkowi (3. miejsce). Marta i Adam są uczniami VI LO w Gdyni, a ich katecheta jest s. Anna Kawa. Spotkanie zakończył koncert zespołu Duval.

Centrum Informacyjne
Archidiecezji Gdańskiej:

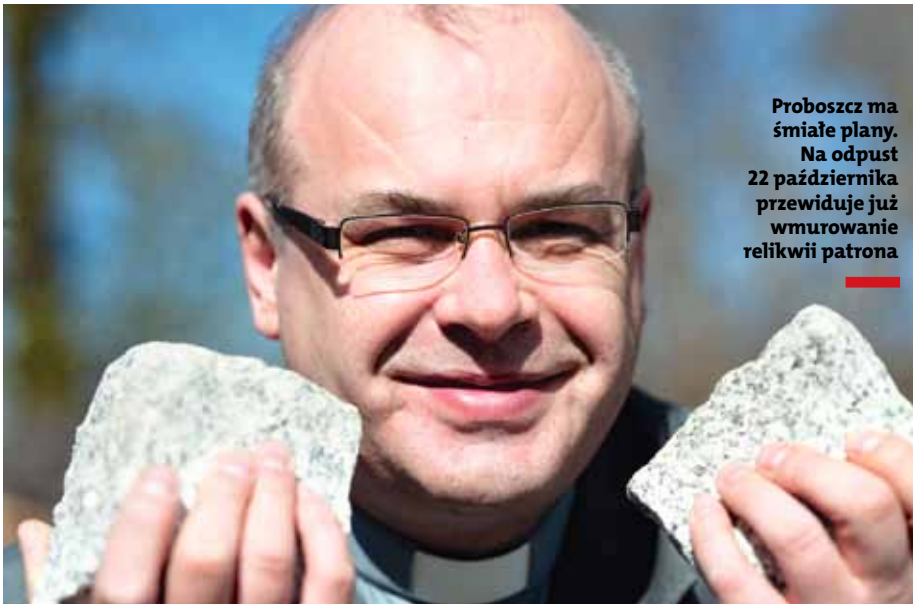
www.adalbertus.gda.pl

GOŚĆ GDAŃSKI

gdansk@gosciedzieny.pl

ADRES REDAKCJI:
ul. bp. E. Nowickiego 2, 80-330 Gdańsk
TELEFON/FAKS (58) 554 34 15
REDAGUJĄ:
ks. Sławomir Czajek – dyrektor oddziału,
Andrzej Urbański

Proboszcz ma śmiałe plany. Na odpust 22 października przewiduje już wmurowanie relikwii patrona



KS. SŁAWOMIR CZALEJ

Parafia błogostawionego papieża

Będzie kościół, będzie i sklep

O nowej parafii pod wezwaniem bł. Jana Pawła II zrobiło się głośno, choć tylko na chwilę, w pomorskich mediach.

Fotografie transparentów z napisami: „Nic o nas bez nas”, „Chcemy usług, nie kolejnej parafii” czy „Szkoły likwidują, parafie budują” miały dobitnie świadczyć o tym, że ludzie nie chcą kolejnego kościoła. O atmosferze wokół nowej parafii z jej proboszczem

ks. Ryszardem Grosem rozmawia ks. Sławomir Czalej.

Ks. SŁAWOMIR CZALEJ: Ile razy spotkałeś się z Janem Pawłem II?

Ks. RYSZARD GROS: – Trzy. Raz w Watykanie, a dwa razy w Polsce. Do Watykanu pojechałem w 1995 r. zaraz po święceniach. Największe przeżycie było jednak we Włocławku, gdzie bez żadnych biletów podeszliśmy – jako gdańscy seminarzyści – pod sam ołtarz. To był rok 1991. Zdarzyła się tam zabawna sytuacja. Mój kolega został poproszony, żeby zapalił świece, bo zgasły. Przejęty podbiegł i prawie wpadł na papieża.

Kiedy dowiedziałeś się, że zostałeś proboszczem, i to parafii pw. Jana Pawła II?

– To było we wtorek 22 lutego. Miałem dzień wolny. Odprawiłem pogrzeb, a po nim pojechałem do mamy do Żukowa. No i telefon od sekretarza ks. arcybiskupa, żeby do niego zadzwonił. Ksiądz arcybiskup spytał krótko: czy chcę budować? I powiedział, że jest to prestiżowa parafia. Nie wiedziałem gdzie, nie wiedziałem kompletnie nic. Podkreślił zaraz, że to nie jest rozkaz. Zgodziłem się. I to była cała informacja. Na drugi dzień w kurii dowiedziałem się, że są to Łostowice. Było to dla mnie spore przeżycie i różne myśli kłębiły się po głowie.

To już druga lokalizacja parafii.

– Tak słyszałem. Obecna znajduje się przy ul. Wielkopolskiej i Ofiar Grudnia '70. Pierwsze bloki są po drugiej stronie ulicy, a do osiedla Cztery Pory Roku jest ok. 800 metrów.

No właśnie. Pojawiły się protesty mieszkańców, którzy chcieli przynajmniej konsultacji społecznych w sprawie nowej parafii.

– Było z pięć transparentów. Sam oglądałem w telewizji, jak jedna młoda kobieta mówiła, że kościół mógłby stać, ale ze 300 metrów dalej. No i że sklepów i usług nie ma. Ale będą i sklep, i usługi. I to całkiem niedaleko kościoła. Działka pod ich budowę graniczy z naszą.

Początkowo w projekcie znajdowała się pomniejszona replika Bazyliki św. Piotra.

– Z tego, co mówił abp Sławoj Leszek Głódz, ten projekt będzie przeniesiony w inne miejsce. W naszym przypadku zostanie przeprowadzony zamknięty konkurs dla pięciu najlepszych pracowni architektonicznych. Tak, żeby kościół pasował do krajobrazu i oddawał charakter parafii błogostawionego papieża.

A jak Ty wyobrażasz sobie ten kościół?

– Dzisiaj jeszcze go sobie nie wyobrażam. To ma być kościół parafialny, a mówi się o bazylice. Ale przecież tytuł nadaje Ojciec Święty, nie-

zależnie od wielkości obiektu. Przy kościele ma być dzieło papieskie: wolno stojący dom „Oratorium bł. Jana Pawła II”. Jakie będą potrzeby ludzi, dzisiaj nie wiadomo. Ale ten dom ma im służyć w kontekście szeroko rozumianego miłosierdzia.

Ile parafia liczy osób?

– Dzisiaj trudno powiedzieć, bo nie jest jeszcze erygowana. Nie wiem wciąż, jakie ulice i obszary będą do niej należały. W Wielki Wtorek 19 kwietnia zostały poświęcone krzyż i plac (1,2 ha – przyp. S.C.). Parafia ma być wydzielona ze wspólnoty św. Judy Tadeusza i ze Straszyna. Już mówi się o 4000 wiernych. Na tym terenie buduje się Gdańsk. Siedem firm deweloperskich stawia domy. Ludzie dojeżdżają tu do pracy autokarami. Docelowo w dzielnicy ma mieszkać 160 tys. osób! W większości są to młodzi ludzie.

Spotkałeś swoich przyszłych parafian?

– Oczywiście. W zdecydowanej większości cieszą się z kościoła. Na samym początku, 13 marca, miałem kazania u św. Judy Tadeusza i wówczas podchodzili do mnie ludzie, wyrażając radość. Takim zupełnym zaskoczeniem był dzień przed poświęceniem placu (18.04), kiedy młode parafianki zdobyły mój numer telefonu, pytając, w czym mogą pomóc. Przyszły z całymi rodzinami i wspólnie sadzili kwiaty wokół krzyża.

O tym już media nie mówią?

– Nie. Tak samo jak nie pokazały, że w czasie poświęcenia krzyża wielu redaktorów podchodziło do ludzi, pytając, czy chcą kościoła. Wielu mówiło, że tak i że się cieszą. I tych też z programu wycięto...

Miałeś już pierwszą święconkę.

– Dokładnie na placu, pod krzyżem. Ludzie – ponad 500 osób – przyszli z koszykami. To była okazja do przyjaznej rozmowy. Mieszkańcy swoją wiedzę czerpali z tego, co wyczytali w gazetach albo w internecie. I niestety, często nijak się to miało do rzeczywistości. Chociażby informacja o 50-metrowej wieży.

Młodzi proboszczowie narzekają na młodych ludzi, że nie chodzą do kościoła. Masz jakiś pomysł na nich?

– Na pewno będę elastyczny, na przykład co do godzin Mszy św. Niekoniecznie wieczorna musi być o 18.00, ale o 19.00, a może 20.00... Parafia ma być dla nich. Na pewno trzeba się do młodych dostosować.

Kiedy pierwsze wbicie łopaty? Uda się zdobyć relikwie?

– Konkurs zostanie ogłoszony w połowie maja i potrwa ok. dwóch miesięcy. Najpierw stanie kaplica, przy której chcę zamieszkać, żeby być blisko ludzi. Na odpust (22.10) mam nadzieję wmurować relikwie, o które już się staram.

W dniu beatyfikacji byłem w Gdyni. Różne myśli mi towarzyszyły. Na nowo chyba zaczerpnąłem od nowego błogostawionego energii i wiary, odkrytej i w kapłaństwie. ■

Ostemplowana św



JAN PAWEŁ II NA ZNACZKACH ŚWIATA.

Pochodzą z całego świata. Niektórzy uważają, że mogą być nieśmiertelne. **Ukazują najważniejsze etapy życia błogosławionego Jana Pawła II.** I choć ogromną kolekcję tworzą zbiory kilku filatelistów, stanowią tylko cząstkę prawdy o Papieżu Polaku.

tekst i zdjęcia

ANDRZEJ URBAŃSKI

aurbanski@goscniedzielny.pl

Parafie archidiecezji gdańskiej różnie przygotowywały się do beatyfikacji Jana Pawła II. Jedne organizowały modlitwne czuwania i adoracje, inne – koncerty, jeszcze inne odsłaniały kamienne pomniki. W parafii Opatrzności Bożej na gdańskiej Zaspie beatyfikację Papieża Polaka uczczono otwarciem wystawy filatelistycznej „Papież na znaczkach świata”, w Gdańskim Ośrodku Dokumentacji Nauczania Jana Pawła II. Kto jeszcze jej nie widział, musi się pospieszyć – będzie otwarta tylko do dnia urodzin bł. Jana Pawła II – 18 maja.

Pod znakiem Gabriela

Gdy 30 września 1843 roku w Genewie ukażał się pierwszy znaczek pocztowy, nie przy-

puszczano, że da on początek filatelistyce religijnej. Emisja znana wśród kolekcjonerów jako „podwójna Genewa” zawierała trzy elementy chrześcijańskie: monogram Jezusa Chrystusa IHS, napis: „Oświecasz moje ciemności”, będący cytatem z Psalmu 18. oraz klucz św. Piotra w herbie kantonu Genewa.

Od tamtego czasu na świecie wydano około 50 tys. znaczków pocztowych z motywami chrześcijańskimi. Powstały także bractwa kolekcjonerskie, zafascynowane filatelistyką religijną. Ważnym i aktywnym elementem polskiej filatelistyki religijnej jest Grupa Gdańska Klubu „Święty Gabriel”, która współtworzyła papieską wystawę.

– Trudno wybrać ten najważniejszy znaczek – mówi ks. Roman Zrój; obok po prawej ks. Kazimierz Wojciechowski, proboszcz parafii Opatrzności Bożej na Zaspie, zachęca do obejrzenia wystawy

świętość

– Pod koniec roku miną 22 lata, od kiedy w parafii Opatrzności Bożej na Zaspie, pod duchową opieką ks. Romana Zrój, spotkali się filatelisci i utworzyli grupę gabrielowską – mówi Bogdan Michałak, prezes Klubu „Święty Gabriel”. Jej głównym celem jest ewangelizacja i katechizacja poprzez znaki pocztowe, zgodnie z hasłem współzałożyciela ruchu gabrielowego o. Gabriela Schmidta. – Odrębną dziedzinę stanowiło zbieranie i opracowywanie dokumentacji pocztowej pontyfikatu Jana Pawła II. Było to bardzo poważne zadanie, zwłaszcza że każdy kraj, w którym papież złożył oficjalną wizytę, wydał z tej okazji znaki pocztowe – opowiada Michałak. Do tego należy dodać emisje watykańskie. A jeśli zaznaczymy, że pontyfikat Papieża Polaka i jego osoba były najbardziej powszechnym tematem polskich filatelistów kolekcjonujących motywy religijne, to można sobie wyobrazić, co znaczy zbierać tyle różnorodnych znaczków, ile jest prezentowanych na zaspiańskiej wystawie.

Godny naśladowania

– Pod koniec XX wieku i na progu trzeciego tysiąclecia Pan Bóg dał nam możliwość niezwykłego, a jednocześnie głębokiego przeżycia tajemnicy papieżstwa i Kościoła. Cieszę się, że udało wam się zebrać dokumentację filatelistyczną, będącą oryginalną kroniką pontyfikatu Ojca Świętego, który przeszedł do historii jako jeden z najbardziej dynamicznych następców św. Piotra w dziejach Chrystusowego Kościoła i świata – mówi do filatelistów ks. Kazimierz Wojciechowski, proboszcz parafii Opatrzności Bożej na Zaspie. Gorąco przekonywał wszystkich, aby wystawa upamiętniająca ten wielki pontyfikat przyjęła wymiar zarówno dziękczynienia za beatyfikację bł. Jana Pawła II, jak i zachęty do nieustannego poznawania jego życia oraz zgłębiania bogactwa jego nauczania. Prosił, by ekspozycja stała się zachętą do naśladowania go w bezgranicznym zaufaniu Bożej mądrości, mocy i miłości.

Proboszcz tego szczególnego miejsca, gdzie w 1987 roku Jan Paweł II odprawił Eucharystię dla prawie miliona osób, podziękował za szczególnie wkład w stworzenie wystawy Grupie Gdańskiego Klubu Polskiego Związku Filatelistów, któremu patronuje św. Gabriel. – Ta wystawa prezentująca nie tylko znaczki i znaki pocztowe, ale i całe ich serie. Jest pewnego rodzaju żywą historią realizowania duszpasterskiej

misji bł. Jana Pawła II jako pasterza – podkreśla ks. Roman Zrój, kapelan pomorskich filatelistów i współpomysłodawca wystawy.

Od początku pontyfikatu Jana Pawła II ten gdański kapłan, dla którego znaczki to coś więcej niż tylko ozdobiony fragment papieru, postanowił realizo-

wać swoje marzenie, które przerodziło się w pasję zbierania wszystkiego, co było związane z Ojcem Świętym, jego podróżami, jego podróży, i przeróżnymi spotkaniami. – Wystawa przypomina cały pontyfikat. Jest pewnego rodzaju migawką z ważnych momentów z życia bł. Jana Pawła II. Znaczki nie tylko ukazują samą sylwetkę dziś

błogosławionego naszego rodaka, ale i jego dokonania podczas całego życia – uważa ks. Roman Zrój. Podkreśla, że znaki pocztowe są w pewien sposób nieśmiertelne. W końcu także trafiają do wszystkich krajów świata. – Są w jakiś sposób ambasadorami osoby – dodaje.

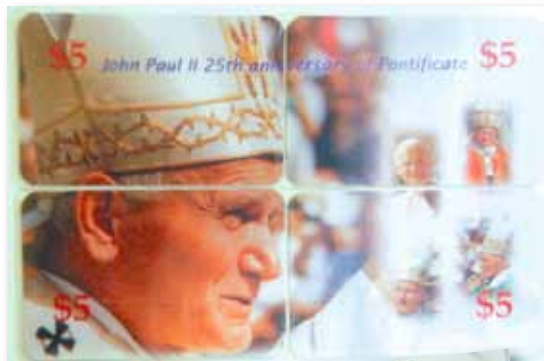
Fenomen twarzy

Zbiór prezentowany na kilkudziesięciu planszach obejmuje wybrane walory filatelistyczne, zbierane przez cały czas trwania pontyfikatu. – Trudno wyróżnić jakikolwiek fragment tej wystawy, bo każdy walor tego zbioru nosi pewien potencjał informacji i jest formą artystyczno-poznawczą. A jednocześnie jest związany z człowiekiem, który zmienił oblicze ziemi – uważa ks. Roman Zrój.

Mieczysław Struk, marszałek Województwa Pomorskiego, który przyjął patronat honorowy nad wystawą, ma nadzieję, że zdobyta podczas zwiedzania ekspozycji wiedza stanie się podróżą intelektualną do najważniejszych kierunków nauczania błogosławionego Papieża Polaka. – Organizatorom życząc wielu dobrych pomysłów, a zwiedzającym pełniejszego spojrzenia na drugiego człowieka poprzez jego naukę – powiedział przed otwarciem wystawy marszałek Struk.

Warto zwrócić uwagę na pewien fragment wystawy, który zainteresuje z pewnością dziennikarzy i fotografów. Na kilku planszach znajdziemy filatelistyczne karty, przedstawiające najczęściej na świecie fotografowaną i pokazywaną przez kilkadziesiąt lat osobę. – Natchnieniem jest człowiek, który nie tylko skupia na sobie wzrok całego świata, ale koncentruje też rozbieganą uwagę każdego, kto zbliży się do niego. Dzieje się tak, bo bł. Jan Paweł II za swojego życia oddawał się w każdym ruchu i każdej sekundzie całej i bez utraty tej właśnie jedynej i niepowtarzalnej chwili – potwierdzają filatelisci oglądający wystawę. – Nawet najsprawniejsze oko znawcy nie dostrzeże najmniejszego śladu obojętności lub zniecierpliwienia, które wydawałaby się czymś naturalnym i nieuniknionym – dodają. – Ażby obraz prawdziwego oblicza, jaki z pewnością możemy zobaczyć na kartach, miał taki wyraz, muszą go stwarzać dwie potężne wartości: świadomość, kim jest, i jasność, dokąd dążymy – dodaje ks. Roman.

Dlatego osoba bł. Jana Pawła II, a zwłaszcza jego twarz, jest tak żywa i spokojna na zdjęciach, kartach, znaczkach i różnorodnych pocztowych nośnikach. Warto tę twarz pozornie zobaczyć, a może nawet kontemplantować z nieco innej perspektywy.



Służba liturgiczna zjechała na Pomorze

Kopali tak jak Lolek

– O tym, że 1 maja w naszej archidiecezji odbędą się mistrzostwa Polski, wiedzieliśmy już od września 2010. **Wtedy wygraliśmy pojedynek z diecezją radomską w Poznaniu** – mówi ks. Piotr Tartas, duszpasterz służby liturgicznej archidiecezji gdańskiej.

Na rozgrywane 1 i 2 maja VI Mistrzostwa Polski Służby Liturgicznej o puchar miesięcznika KNC w piłce nożnej halowej ściągnęło aż 97 najlepszych ministranckich drużyn z całej Polski. A konkretnie z 33 diecezji przybyło walczyć o puchary ponad 1000 uczestników w trzech grupach wiekowych: podstawówka, gimnazjum i szkoły średnie.

W zeszłym roku w Poznaniu przedstawiliśmy nieco lepszą ofertę niż diecezja radomska, stąd też organizację mistrzostw przyznano naszej archidiecezji. Nikt jednak nie spodziewał się, że wypadną one w dniu beatyfikacji Jana Pawła II. Okazało się to pół roku później. Ale co tam – w końcu on sam też

kopał piłkę na tyłach swojej szkoły w Wadowicach...

Same mistrzostwa rozpoczęły się od Mszy św., którą sprawowali kapłani – opiekunowie drużyn, pod przewodnictwem abp. seniora Tadeusza Goćłowskiego w parafii Najświętszego Serca Jezusa w Gdańsku-Wrzeszczu. Potem uczestnicy rozgrywali jedenastominutowe mecze – każdy z każdym w swojej grupie wiekowej. Tego samego dnia w sopockiej Hali 100-lecia, którą dzięki poparciu ks. kan. Grzegorza Stolczyka, kapelana sportowców, władze wypożyczyły za darmo, odbyły się ćwierć- i półfinały. W tym dniu też, specjalnie dla sportowców i księży, przygotowano skrót z uroczystości beatyfikacyjnych w Rzymie. Zarówno bowiem mecze, jak i rzymskie uroczystości rozpoczęły się o jednej godzinie. Drugiego dnia w tej samej hali odbyły się wielki finał i uroczysta gala. Nagrody (torby z piłkami) ufundowali i wręczali m.in. przedstawiciele PZPN.

Tak olbrzymie przedsięwzięcie logistyczne nie mogłoby się odbyć bez wsparcia wielu ludzi. – Wprawdzie w dużej części mistrzostwa finansują się same, ale pieniądze ofiarowali nam m.in. abp Sławoj Leszek Głódź i bp Ryszard Kasyna – podkreśla organizator imprezy. Samofinansowanie polegało na tym, że każda drużyna wpłacała 100 zł. Był też specjalny pakiet: dwa noclegi i wszystkie posiłki za raptem 125 zł od osoby. Ministranci, którzy przyby-



li busami i pociągami, nocowali gdzie się dało. Na przykład w domu rekolekcyjnym w Straszyńcu, w domu św. Urszuli przy parafii jej imienia w Gdańsku-Chełmie, u księży misjonarzy w Sopocie, a także w Luzinie. Księża zarządzający domami zeszli z ceny grubo poniżej opłacalności ekonomicznej. Opłacało się w inny sposób...

Pomoc okazali ponadto prezydenci Gdańska i Sopotu, burmistrz Luzina, Kaszubskie Towarzystwo Sportowo-Kulturalne, również z Luzina, prezes PZPN Grzegorz Lato, a także policja, straż miejska oraz lekarze. – Ci byli w pogotowiu na każdej z dziewięciu hal, gdzie odbywały się rozgrywki. Mieliśmy wybity palec czy bark. Ale przy tysiącu chłopaków to i tak niewiele... – zdradza ks. Piotr.

Wracając do samej daty 1 maja, podkreślić należy, że jest ona niezmienna od początku istnienia mistrzostw Polski. – Kiedyś sam byłem ministrantem i z chęcią włączyłem się w pomoc

Mecz finałowy w kategorii ministranci PONIŻEJ: Zwycięska drużyna w kategorii szkoły podstawowej PONIŻEJ: PO LEWEJ: Było o co walczyć

ks. Piotrowi. Wprawdzie nie oglądaliśmy uroczystości w telewizji, ale nie uważamy, żebyśmy stracili – mówią nieco z nostalgią klerycy Tomasz Jereczek z 3. roku i Paweł Kosznik, alumn z roku 2. I chociaż ministranci wraz z opiekunami obejrżeli później skrót z beatyfikacji, to jednak sami klerycy zajęci byli w tym czasie sprzątaniami hali. Będzie

im policzone podwójnie!

Przyszłoroczne zawody odbędą się prawdopodobnie w Radomiu. I wtedy mamy nadzieję zająć nieco lepszą pozycję niż teraz... Nasza najlepsza drużyna to starsi lektorzy z parafii św. Jana z Kęt w Rumi, którzy zajęli miejsce czwarte. Wyprzedzili ich lektorzy z parafii Świętego Ducha z Łowicza (1. miejsce), na drugiej pozycji uplasowały się Huciska od MB Królowej Polski, a ostatnie miejsce na podium przypadło służbie liturgicznej z parafii Miłosierdzia Bożego z Tarnowa. O pogromie naszych w innych kategoriach wiekowych przeczytać można na www.knc24.pl. Innymi słowy: Panowie, do boju!

Ks. Sławomir Czajek



Madryt czeka na młodych

Umówieni z papieżem

Pół tysiąca osób z archidiecezji gdańskiej przygotowuje się do udziału w Światowych Dniach Młodzieży, które w połowie sierpnia odbędą się w Madrycie. – Z głęboką radością czekam osobiście na każdego z Was: **Jezus chce uczynić Was silnymi w wierze poprzez Kościół** – zaprasza młodych do udziału w spotkaniu papież Benedykt XVI.



ANDRZEJ URBANSKI

W archidiecezji gdańskiej dotychczas zorganizowało się osiem grup, które pojedą do Madrytu. Jak na prawie milionową rzeszę wiernych to niewiele. Do wyjazdu na światowe Dni przygotowują się m.in. siostry misjonarki służące Ewangelii Miłosierdzia Bożego z Sopotu. Do stolicy Hiszpanii wyruszają 4 sierpnia wraz z grupą młodych Szlakiem Wielkich Świętych. W programie wyjazdu jest także Lourdes.

Parafia św. Mikołaja w Gdyni-Chyloni od pewnego czasu przeprowadza spotkania formacyjno-organizacyjne. Chętnych zaprasza proboszcz parafii ks. Jacek Socha. Do spotkania z Ojcem Świętym przygotowuje się także Katolickie Stowarzyszenie Młodzieży Archidiecezji Gdańskiej. – W drodze do Madrytu chcemy odwiedzić Wendelstein, Lyon i Barcelonę. Kulminacyjnym wydarzeniem będzie jednak spotkanie z Ojcem Świętym oraz młodzieżą z całego świata – mówi Karol Przybysz, prezes KSM Archidiecezji Gdańskiej.

Wśród kilkuset młodych ludzi, którzy zgłosili swój udział, jest ok. 40 osób zakwalifikowanych do grupy wolontariuszy. Komitet Hiszpański określił, że z Polski może pochodzić 1200 wolontariuszy. Jak informuje Krajowe Biuro ŚDM, nabór do tej posługi oraz stosowne rozmowy kwalifikacyjne już są zakończone. Limit miejsc przygotowany dla Polaków został już wyczerpany. – Trwają jednak zapisy do zgłoszonych już grup. Istnieje tzw. bank wolnych miejsc – mówi ks. Andrzej Leszczyński, koordynator wyjazdu do Madrytu w archidiecezji gdańskiej. Nie jest też za późno na zorganizowanie grup, które chcą uczestniczyć tylko w spotkaniu w Madrycie, z pominięciem dni w diecezji. – Taki wyjazd będzie propozycją naj-

tańszą i powinien zainteresować młodzież – dodaje ks. Andrzej Leszczyński, dyrektor Duszpasterstwa Młodzieży Archidiecezji Gdańskiej.

Buduj na Chrystusie

Tematem XXVI Światowych Dni Młodzieży są słowa zaczerpnięte z listu św. Pawła: „Zakończeni i zbudowani na Chrystusie, mocni w wierze” (por. Kol 2,7). Papież Benedykt XVI, kierując do młodych całego świata orędzie, pogłębia w nim podjęty temat i podpowiada, jak się do tego spotkania przygotować. „Zachęcam Was do wzięcia udziału w tym wydarzeniu, tak ważnym dla Kościoła w Europie i dla Kościoła powszechnego. Pragnę, by wszyscy młodzi ludzie, zarówno ci, którzy dzielą naszą wiarę w Jezusa Chrystusa, jak i ci, którzy są niezdecydowani, wątpią lub nie wierzą w Niego, uczestniczyli w tym doświadczeniu, które może okazać się decydujące dla ich życia. To doświadczenie Jezusa Chrystusa, który powstał z martwych i żyje, i Jego miłości do każdego z nas” – napisał Ojciec Święty. Papież zwraca uwagę na to, że dla młodego człowieka pójście za Chrystusem nie jest wcale łatwe. „Przeszkadzają jej nasze osobiste niewierności oraz liczne głosy, które wskazują nam drogi łatwiejsze. Nie dajcie się jednak zniechęcić. Szukajcie natomiast wsparcia w chrześcijańskiej wspólnotcie, szukajcie wsparcia w Kościele – przypomina słowa Benedykta XVI z orędzia na Światowe Dni Młodzieży ks. Andrzej Leszczyński.

Zarezerwuj sierpień

Światowe Dni w Madrycie rozpoczną się 16 sierpnia. Trzydniowe czuwanie, w którym

W stolicy Hiszpanii będzie okazja do modlitwy, śpiewu i tańca

wzmą udział ludzie młodzi, ma ich przygotować do Mszy św. z papieżem. Jednocześnie w różnych miejscach Madrytu odbywać się będzie Festiwal Młodych. Powitanie Ojca Świętego odbędzie się w czwar-

tek 18 sierpnia. – Najważniejszym punktem Światowych Dni Młodzieży będą czuwanie i celebrowanie Eucharystii pod przewodnictwem Ojca Świętego w sobotę 20 sierpnia wieczorem i w niedzielę 21 sierpnia rano – wyjaśnia Joanna Roczyńska z grupy koordynującej w archidiecezji gdańskiej. Miejscem spotkania będzie lotnisko Cuatro Vientos (Czterech Wiatrów) leżące w południowo-zachodniej części miasta, 8 km od centrum. Pewnego rodzaju tradycją jest fakt, że diecezje kraju, który jest gospodarzem, zapraszają grupy młodzieży do skorzystania z kilkudniowego pobytu w swoich wspólnotach. Dni w diecezjach zakończą się 15 sierpnia Mszą św. sprawowaną w uroczystości Wniebowzięcia NMP, w czasie której miejscowy biskup pośle młodych do Madrytu. **au**

Dla zainteresowanych ŚDM w Madrycie:

Koordynator diecezjalny – ks. Andrzej Leszczyński
tel. 661 602 841, e-mail: aleszcz@wp.pl
sludzyewangelii@tlen.pl
lub tel. 58 551 18 50, 505 097 094.
parafia św. Mikołaja w Gdyni-Chyloni,
ks. Jacek Socha, jsocha@gsd.gda.pl
KSM Archidiecezji Gdańskiej,
karol.prybysz@gmail.com

Planszówki kontra komputery

Tato, mammo, zagrajmy!

Gry planszowe potrafią zabawić całą rodzinę

i są świetną propozycją dla najmłodszych. Ostatnio w Trójmieście przeprowadzona została akcja „Odciągnijmy dzieci od komputerów”.

Pomysłodawcą odkrywanej na nowo formy aktywności rodzinnej jest Stanisław Kalicki. Jak sam o sobie opowiada, próbował w życiu różnych zawodów, aż udało mu się uruchomić działalność gospodarczą. Obecnie pracuje i daje pracę innym. Wcześniej współtworzył fundację Zdrowia ESCO, Stowarzyszenie pomocy dzieciom chorym na choroby nowotworowe „Pomóż dziecku wyzdrowieć”. Ma żonę i czworo dzieci. – Po studiach pracowałem na statkach handlowych, ale po pewnym czasie zrezygnowałem z tego zawodu. Ważniejsza jest dla mnie rodzina – opowiada dzisiaj o sobie. I właśnie rodzina zmotywowała go do stworzenia pomysłu, w którym promocja rodzinnych gier planszowych ma zdominować internetowe gry komputerowe.

Czy to możliwe?

Akcja „Odciągnijmy dzieci od komputerów” była możliwością spotkania rodzin w celu wspólnego spędzenia czasu przy najlepszych grach planszowych. Dzięki zaangażowaniu firm produkujących takie gry udało się stworzyć miejsce na terenie dwóch dużych trójmiejskich hipermarketów w Gdańsku i w Rumi. – Naszym założeniem była nauka rodziców, a szczególnie ojców, gry w planszówki, po to, by więcej czasu spędzali ze swoimi dziećmi – podkreśla Stanisław Kalicki. Obecnie coraz większym problemem w rodzinach jest brak mocnych relacji między rodzicami a dziećmi. Jednak taką szczególnie istotną jest relacja tata-dziecko. – Niestety, obecnie często ojcowie nie wiedzą, jak ją nawiązać i pielęgnować. Przyczyn tego jest wiele. Od mniejszych niż u kobiet umiejętności opieki nad dziećmi (będąc chłopcami, nie bawili się lalkami) do braku wiedzy o interesujących sposobach wspólnego spędzania czasu – wyjaśnia Kalicki.

Psycholog Anna Wyszadko tłumaczy, że to, czy osoby będą wybierać rozrywkę w gronie ludzi, z którymi tworzą relację, czy z wirtualnymi współgrywcami, może zależeć zarówno od możliwości, jak i wartości, które w danym momencie swojego życia stawiają najwyżej. – Gdy nastolatek większość dnia spędza



– Dzieci są chętne do zabawy, o ile starsi znajdą dla nich trochę czasu – przekonyuje Stanisław Kalicki

sam w domu, podczas gdy rodzice są w pracy lub w inny sposób są niedostępni dla niego, a nie nauczył się organizować wolnego czasu w grupie ludzi, to pewnie siądzie przed komputerem i zagra albo w grę z zabijaniem albo w internetową. Ci, dla których ważne są relacje, więzi międzyludzkie, którzy znajdują przyjemność w towarzystwie innych osób, pewnie wybiorą planszówkę, inną grę towarzyską lub też np. grupową wycieczkę rowerową – mówi Wyszadko.

Gry planszowe w ostatnim czasie również przechodzą transformację. Wśród nich są takie, które potrafią fascynować i bawić całą rodzinę, potwierdza Adam Niemkiewicz, komendant szczeplu ZHR „Morena”, który przy realizacji przeróżnych działań na co dzień w pracy z młodzieżą wykorzystuje właśnie gry planszowe. – W harcerstwie planszówki są nam pomocą przy przygotowywaniu naszych wyjazdów, biwaków czy obozów. Ta nasza aktywność często opiera się właśnie na fabułach gier planszowych – dopowiada Adam Niemkiewicz. – Pomimo że gry te często przywodzą na myśl smutne czasy PRL-u, współczesne absolutnie powinny kojarzyć się z nowoczesną formą spędzania wolnego czasu dla mądrych i wymagających ludzi – mówi. Szczególnie tym, którym zależy, by dobrze i konstruktywnie spędzić czas w gronie rodziny i przyjaciół, powinno na tym zależeć.

Komputer potrafi pochłonąć

Przy komputerze można zapomnieć o całym świecie. Często też może brakować równie ekscytującej alternatywy. Jednak nie powinniśmy zapominać, że komputer jest tylko narzędziem, więc wszystkie zagrożenia wynikają z jego nieodpowiedniego używania lub nadużywania. – Gry komputerowe są coraz lepsze i coraz bardziej interesujące. W internecie też jest coraz więcej ciekawych gier. Oferuje on także inne formy spędzania czasu, np. dzięki komunikatorom czy portalom społecznościowym – opowiada Stanisław Kalicki. To wszystko dla młodych ludzi jest bardzo atrakcyjne i wywołuje chęć spędzania większej ilości czasu przy komputerze. Dotyczy to również i dorosłych. Kalicki podkreśla, że gdy nie ma alternatywy, czas spędza się przy tym, co znane. – Niekiedy zapominamy przez to o innych i ścieżki rodzinne zarastają – dodaje pomysłodawca zabaw przy grach planszowych. Ponieważ sam ma kilkoro dzieci, zdaje sobie sprawę, że rozpoczęcie przygody z grami planszowymi może być świetną alternatywą dla komputera. – Pomaga dzieciom i rodzicom nawzajem się lepiej poznawać, obserwować swoje zachowania i uczyć się je interpretować, co później bardzo się przydaje w codziennym życiu – dopowiada Kalicki. A przecież często słyszemy, że dzieci chcą spędzać czas z rodzicami, ale oni nie mają dla nich tego czasu.

Andrzej Urbański